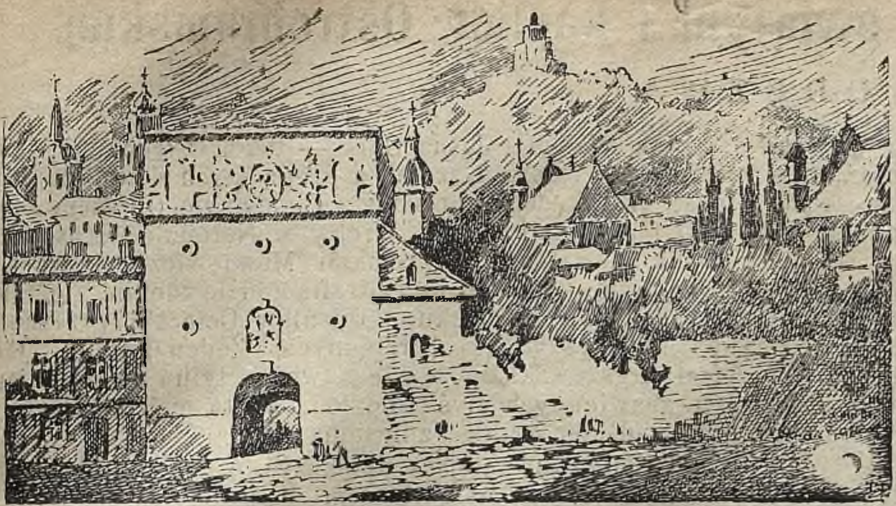
19-go sierpnia 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 34.

Targi północne.

W sobotę 18 sierpnia uroczyście zostały otwarte w Wilnie pierwsze „Targi Północne".

Może nie jeden z czytelników zada sobie pytanie: „a w jakim celu organizują takie targi? Komu one są potrzebne i jaka z nich korzyść?".

Wielu może uzna targi jedynie za niepotrzebny wydatek, niepotrzebne wyrzucanie pieniędzy.

Kto jednak tak myśli — bardzo się myli.

Niewątpliwie targi takie, jak „Targi Północne", są potrzebne i wielką korzyść mogą one przynieść Wileńszczyźnie, a nawet i całej Polsce.

Dlaczego tak jest?

Żeby łatwiej odpowiedzieć na powyższe pytanie, przypomnijmy sobie zwykłe wystawy i pokazy rolnicze, lub rzemieślnicze urządzane nieraz po gminach lub powiatach.

Dawniej też ludzie wydziwiali takie wystawy, gdy dziś każdy już rozumie ich znaczenie i najbiedniejszy nawet włościanin śpieszy, coś na wystawę przyprowadzić, a w każdym razie wystawę przy sposobności odwiedzi.

Odwiedzi, gdyż wie, że zobaczy ciekawe i nowe dla siebie rzeczy: jakąś nową odmianę zboża, bydła lub ptactwa. Dowie się nieraz, jakim sposobem właściciel jakiejś ładnej sztuki potrafił dohodować się takiego ładnego okazu.

Słowem nieraz gospodarz rozsądny na wystawie czegoś się nauczy i zacznie nowe lepsze sposoby gospodarki u siebie stosować.

Nieraz też na takiej wystawie drożej sprzeda swój towar niż na zwykłym targu, gdzie nie zawsze są amatorzy i znawcy.

Słowem korzyść takich drobnych wystaw jest pewną i dla każdego całkiem zrozumiałą.

Cóż jednak da się powiedzieć o wielkich targach, dla olbrzymiej połaci kraju?

Otóż takie targi mają jeszcze większe znaczenie, bo już nie tylko o pracy i wytwórczości jakiejś gminy lub powiatu z nich będziemy mogli się dowiedzieć, lecz zobaczymy na nich najlepsze okazy zwierząt domowych, ptactwa, wyrobów rzemieślniczych i fabrycznych kilku województw.

Zobaczymy wyniki naszej kilkuletniej pracy i jednocześnie pokażemy je całemu światu.

Bo na wystawę—targi przyjadą kupcy i przemysłowcy całego świata, by się dowiedzieć, co w Polsce jest do nabycia.

Przywiozą ci kupcy ze sobą też swoje towary, które również u nas na Targach północnych będą wystawiać i sprzedawać.

Słowem na „Targach Północnybh" cały niemal świat będzie wystawiał, pokazywał i sprzedawał swe towary — wynik swej pracy.

W ten sposób z jednej strony zagranica zapozna się z wytwórczością naszą, ale i my zobaczymy towary zagraniczne, dowiemy się, co możemy od naszych sąsiadów nabyć.

Ale gdyby nawet żadne przedsiębiorstwo zagraniczne nie przysłało swych towarów (wiele ich jednak przysłało) na „Targi Północne", to i wówczas, dla samej Polski, a szczególniej dla Wilna i Wileńszczyzny nie tracą one swego znaczenia.

Co rok odbywają się podobne targi we Lwowie i w Poznaniu, gdzie mieszkańcy innych części Polski licznie się zjeżdżają, by podziwiać i pozpawać wytwórczość tych dzielnic.

Teraz przyszła kolej na nas i ze sposobności winniśmy skorzystać jak najlepiej.

Każdy więc mieszkaniec Wileńszczyzny winien w okresie od 18 sierpnia do 10 września postarać się choć na jeden dzień przybyć do Wilna i zwiedzić „Targi Północne".

W sprawie odnowienia świątyni i kaplicy Ostrobramskiej.

ODEZWA.

Rok minął od owej błogosławionej chwili, gdy na skronie N. Maryi Panny Cudownej w Ostrobramskim Obrazie, złożył Najwyższy Dostojnik Kościoła w Polsce Symbol Królewskiej Władzy, szczerozłotemi zdobiąc Ją koronami.

W tryumfalnym pochodzie przez ulice Wilna odświętnie przybranego i przyozdobionego wracała z Bazyliki Katedralnej Ukoronowana Pani, Matka Litości i Wielkiego Miłosierdzia do swej skromnej, basztowej Kaplicy, by królować nadal nad swym wiernym ludem i jako Pośredniczka, Orędowniczka ubogich i strapionych, ludzkie modły przenosić do Syna.

Minęły wspaniałe uroczystości koronacyjne, Cudowny Obraz z niezwykłą pieczołowitością odczyszczony, zabezpieczony od grożącego mu zniszczenia i utrwalony na dalsze stulecia — zawisł na kamiennej piersi Gedyminowego Grodu, a Kaplica, jak była, tak pozostała nieodnowiona i nieozdobiona, a Kościół Ostrobramski zniszczony, wewnątrz nie odrestaurowany.

Królowa i Pani wróciła nie do wspaniałego, złotem lśniącego pałacu, ale do skromnej, domowej siedziby. A przecież ten Obraz, przed którym tyle klęczało pokoleń, znajdując pomoc, pociechę i osłodę, godzien innego wspanialszego otoczenia.

A przecież ta Kaplica powinna przybrać bogatszą szatę, jak przystało na Tron Królewski, który się w niej znajduje. Mozajką lub marmurem winny się pokryć ściany tej małej Kaplicy, by przyczynić blasku i splendoru należnego Królewskiemu Majestatowi.

A przecież i Kościół Ostrobramski, ten pomnik pobożności i Wiary Ojców naszych, musi być do pierwotnego przywrócony stanu i zabezpieczony. Trzeba nadto pomyśleć o gruntownej restauracji schodów Kaplicznych, by pielgrzymom zabezpieczyć łatwy dostęp do Kaplicy i spokojne wyjście z ciasnych murów. A nadto potrzebne są olbrzymie fundusze, których ani parafja Ostrobramska, ani mieszkańcy Katolickiego Wilna złożyć nie potrafią.

Dlatego, jako proboszcz parafji Ostrobramskiej i Stróż Cudownego Obrazu Matki Boskiej, nie mogę obojętnem patrzeć okiem na to opuszczenie Miejsca Świętego i z obowiązku sumienia kapłańskiego wyciągam błagalną dłoń do wszystkich katolików i chrześcijan Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pokornie, usilnie i gorąco prosząc, by zechcieli przyczynić się do urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła odnowy i ozdoby starożytnej Świątyni i Kaplicy i złożyć na ten cel choć najskromniejszą ofiarę.

Wszak Ostrobrama, to nietylko miejscowe ognisko Wiary i Cudów, ale skarbnica łask, spływających na całą Polskę i Litwę, na ziemie wschodnie i cały świat chrześcijański, któremu znaną jest pobożność wileńskiego ludu, co przywykł przed Cudownym Obrazem modlić się na ulicy, pod gołem niebem, na chłodnym, mokrym, a nieraz śniegiem i lodem pokrytym bruku.

Jak Wawel i Jasna Góra — tak i Ostrobrama, jest własnością całego Narodu, a drogą sercu katolika i Polaka. Wszak pod tym samym Cudownym Obrazem klęczeli i pochylali głowy Wielcy w Narodzie i Kościele. Wszak tu natchnienia szukali Mickiewicz i Słowacki. W żadnym kościele nie potrafią ludzie modlić się tak, jak się modlą na bruku w tej ulicy Ucieczki grzeszników i Pocieszycielki Strapionych. Żaden kościół, jak pisał Kraszewski, może nie nawrócił tylu i nie natchnął tyle zbawiennych myśli ludziom, ile ta maleńka Kapliczka nad starożytną wzniesiona bramą.

To cudowne miejsce upiększyć, ozdobić i wspaniałem uczynić, jest najgorętszem pragnieniem Jego Ekscelencji księdza Arcybiskupa Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, pragnieniem całego zresztą Wilna, któremu rodacy zdaleka i z bliska pomocy swej nie odmówią.

Niech każdy katolik i chrześcijanin, w którym jeszcze nie zamarła Wiara, nietylko w czasie Mszy Świętej powtarza słowa psalmisty Pańskiego: „Panie, umiłowałem ozdobę Domu Twojego i miejsce Mieszkania Chwały Twojej“ (Ps. 25 w. 8), ale również datkiem i ofiarą ozdobi Dom Maryi, Królowej Nieba i Ziemi, i miejsce mieszkania Chwały Maryi, jaką jaśnieje Matka Miłosierdzia cudami, łaskami i dobrodziejstwami, rozsiewanemi hojnie po biednej i znękanej ziemi.

A o tych, którzy pamiętać będą o ozdobie Domu Maryi i Mieszkaniu Jej Glorji, Ta łaskawa i potężna Pani, nigdy nie zapomni i w potrzebach duszy i ciała pomocą im będzie.

I Wilno nie zapomni o swcyh dobrodziejach. Wszyscy ofiarodawcy i dobrodzieje zapisani będą w Księdze Fundatorów i Dobrodziejów Kaplicy i Kościoła Ostrobramskiego na wieczną pamiątkę.

Nadto. Msza Św. przed Cudownym Obrazem, będzie się odprawiała w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o 8-ej godz. na intencję hojnych Ofiarodawców. A to wszystko Bogu na chwałę — na Cześć Maryi!!

Wilno, w uroczystość Matki Boskiej Śnieżnej, dnia 5 sierpnia 1928 r.

(—) Ks. Kan. Stanisłsw Zawadzki.
Proboszcz Parafji M. B. Ostrobramskiej
w Wilnie.

Uwaga: Zebrane ofiary pośród znajomych i własne proszę jaknajrychlej osyłać pod aresem: Wilno, Komitetowi Odnowienia Świątyni i Kaplicy Ostrobramskiej (Kancelarja parafjalna przy kościele Ostrobramskim, ul. Bazyljańska 3). Przy zbieraniu ofiar na otrzymanej wraz z odezwą liście wpisać imię, nazwisko i adres ofiarodawców, takoż ilość ofiary złożonej. Przy odesłaniu przekazem pieniędzy należy jednocześnie odsyłać listę, na której winien być adres zbierającego, by Komitet mógł przesłać pokwitowanie i pamiątkę, samą zaś listę wciągnąć do pamiątkowej Księgi Dobrodziejów Kościoła i Kaplicy.

(—) Ks. Kan. Stanisław Zawadzki.

Polskie Szkolnictwo Zawodowe.

W odpowiedzi na liczne zapytania naszych czytelników podajemy wykaz szkół zawodowych w Okręgu Skolnym Wileńskim.

Szkoły męskie.

Ogrodnicza — Wilno, Sołtaniszska 50;
Rzemieślniczo-przemysłowa — Wilno, Wielka 51;
Murarska — Wilno, Kopanica 5;
Techniczna — Wilno, Holendernia;
Rzemieślniczo-przemysłowa — Lida.

Szkoły żeńskie.

Przemysłowo-Handlowa im. E. Dmochowskiej — Wilno, Wileńska 10;
Szk. zawod. dla kierowniczek internatu — Czarny Bór, Skopówka 4;
Żeńsk. niższa zawod. im. św. Józefa - Ostrobramska 29
Szk. zawodowa P. M. S. — w N. Wilejce;
Szk. zawodowa P. M. S. — w N. Swięcianach;
Salezjańska szk. rzemiosł dla dziewcząt w Wilnie, Stefańska 37;
Szkoła zawod. w Iszczołnie p. Lidzki st. Skrzybowce;
Szkoła pracy domowej w Wilnie, Biskupia 12. (d.c.n.).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Sprawy lotu przez Ocean oficerów polskich nie przestają omawiać gazety całego świata. Do Paryża nadeszły już szczegóły wypadku.

Okazuje się, że majorowie Kubala i Idzikowski zdążyli jednak przelecieć więcej niż połowę drogi t. j. mniej-więcej 2 tysiące kilometrów, ale zepsuł się im motor, gdyż oliwa dochodziła źle.

Ponieważ droga powrotna jest łatwiejszą i mieli stosunkowo blisko wyspy Azorskie, więc bezpieczniej było zawrócić, niż leciec dalej.

Jednakże motor zepsuł się niebawem do tego stopnia, iż aparat upadł do wody i lotników spotkałaby niechybna śmierć w falach Oceanu, gdyby nie ratunek ze strony parostatka niemieckiego. W czasie katastrofy major Kubala odniósł lekką ranę.



Sterowiec „Italja" na pustkowiach lodowych północy.

Jak donoszą niektóre gazety inny lotnik polski — kapitan pilot Kowalczyk szykuje się do lotu przez Ocean Atlantycki.

Nowe uzdrowienie w Lourdes. W czasie ostatnich, bardzo licznych pielgrzymek do Lourdes ze wszystkich państw europejskich, Biuro Lekarskie zanotowało nowe uzdrowienie francuskiej dziewczynki, 15-letniej Odetty Soumagnac z Prisse (Saône et Loire), chorej od dwóch miesięcy na ostrą padaczkę. Leczący ją doktór Verger zabronił jej udziału w pielgrzymce, to też kierownictwo pielgrzymki nie przyjęło jej pod swoją opiekę. Matka chorej, powodowana żywą wiarą, wbrew tym zakazom pojechała z córką do Lourdes następnym, zwyczajnym pociągiem. Do Lourdes przybyła 25 lipca. Tego samego dnia chorą zanurzono w wodzie cudownego źródła. Po chwili wyszła z niej sama, z okrzykiem: „jestem uzdrowiona". Biuro Lekarskie uznało fakt za cudowny.

ŁOTWA.

Słuszne żądanie. Rząd łotewski zwrócił się do rządu sowietów z żądaniem natychmiastowego odwołania przedstawiciela wojskowego Rosji sow. Sudakowa, któremu zarzucają szpiegostwo. Panuje przypuszczenie, że rząd sowiecki zastosuje się do tego życzenia.

JAPONJA.

Straszna nawalnica. W stolicy Japonji Tokio i jego okolicy przeszła gwałtowna nawalnica. Huraganowy wicher wyrywał drzewa z korzeniami, walił domy, zrywał mosty i t.d., Przeszło 20 osób postradało życie; w Tokio tysiące domów stoi pod wodą. U brzegów Japonji zginęły wówczas dwa okręty rybackie, na których było 62 ludzi Dla odszukania zaginionych wysłano znaczną liczbę okrętów i łodzi.

Ewangelja święta

na dwunastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 10, w. 23—37.

W on czas: Rzekł Jezus do uczniów swych: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie! Albowiem powiadam wam: Wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli.

A oto pewien prawnik powstał, i chcąc Go wybadać, rzekł: Mistrzu, co mam czynić, by posiąść życie wieczne? On zaś mu powiedział: Co napisano w zakonie? jak czytasz? A odpowiadając rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej." (Dt· 6[5]), a „bliźniego swego jak siebie samego" (Lew. 19[18]). A On mu odrzekł: Dobrześ odpowiedział; czyń to, a żyć będziesz, On zać chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest moim bliźnim? Jezus tedy ciągnąc rzecz dalej, mówił: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha, i wpadł między zbójców: ci nawet z odzienia odarli go, i poraniwszy zbiegli, pozostawiając go na pół umarłym. Przypadkiem zaś tą samą drogą szedł pewien kapłan; popatrzył na niego, i minął. Podobnież i lewita, nadszedłszy na miejsce, popatrzył na niego i minął. Ale pewien Samarytanin, podróżując, przechodził obok niego, zlitował się. Przystąpił tedy, obwiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, posadził go na swoje juczne bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Dnia zaś następnego wyjął dwa denary, i dał je właścicielowi gospody i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co nad to wydasz, ja zwrócę ci, gdy wracać będę. Któryż z tych trzech, zdaniem twoim, okazał się bliźnim względem tego, co wpadł między zbójców? On zaś odrzekł: Ten, który miłosierdzie mu okazał. A Jezus mu powiedział. Idźże— i ty czyń podobnie!

Nauka.

„A któż jest moim bliźnim?"

Moim bliźnim (powiada pewien myśliciel) jest ten, który potrzebuje pomocy mojej. Czy on jest cudzoziemcem, czy ziomkiem moim, czy jest współwyznawcą moim, czy wyznawcą innej wiary, czy on przyjacielem, czy wrogiem moim, to mniejsza, Ważniejsza: czy on pomocy potrzebuje i czy ja mu jej udzielić mogę.

Oto nić przewodnia przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Razu pewnego szedł mój znajomy szosą w towarzystwie dobrze wychowanej panienki. Im naprzciw zdążał staruszek, dźwigający brzemię ponad jego siły. Pot mu kapał z czoła, w oczach, malowało się coś pośredniego między bólem, a przerażeniem: przerażała go obawa; że padnie w drodze.

— Biedny czlowiek,—szepnęła mimochodem panienka.

— Ja odbiorę mu ten ciężar, a pani podepsze go i zaprowadzimy go do domu? — zapytał mężczyzna.

— Br... fe, on taki brudny... — brzmiała odpowiedź tej, która litowała się wpierw, a teraz zdążała coprędzej naprzód, aby uniknąć przykrego widoku.

Czy nie przypominają się tutaj słowa św. Jana. „Synaczkowie najmilsi, nie miłujmy słowem ani językiem, lecz uczynkiem i prawdą?"(św. Jan I. 3, 17.)

„Sąd bez miłosierdzia temu, kto miłosierdzie nie czynił. (św. Jakób II: 15 — 16 — 13).

Z całej Polski.

Opóźnienie się narad Sejmu i Senatu. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że otwarcie jesiennych posiedzeń Sejmu i Senatu nastąpi z opóźnieniem, a to z powodu prac Rządu nad reformą Konstytucji. Zwołanie sesji jesiennej Sejmu i Senatu ma nastąpić w końcu października,

Ujawnienie się masonerji. O istnieniu masonerji nieraz pisaliśmy i nieraz zwracaliśmy uwagę na szkodliwą, wrogą Kościołowi katolickiemu działalność tej, będącej pod wpływami żydowskiemi i organizacji.

Dotychczas wielu w Polsce nie wierzyło w istnienie masonerji polskiej, gdyż masoni działali tajnie i zawsze zaprzeczali istnieniu masonerji w Polsce.

W ostatnich czasach jednak masoni poczęli występować otwarcie. Właśnie, w końcu lipca, podczas pogrzebu malarza nazwiskiem Winiarz, nad jego trumną przemawiał niejaki Andrzej Strug, senator z P. P. S. (a więc socjalista), króry żegnał zmarłego, jako mistrz „Wielkiej Loży Narodowej“, do której zmarły miał należeć.

Działo się to w obecności ministra Switaltkiego, wielu dostojników cywilnych i wojskowych.

Nawet gazety popierające obecny rząd, a nie będące całkiem uzależnione od masonerji, jak „Dzień Polski“, zwróciły na ten wypadek uwagę, domagając się od władz, by zabrały w tej sprawie głos.

Widocznie masoni tak są pewni swych wpływów i siły, iż nie uważają za konieczne nadal się ukrywać.

Podwyższenie taryfy kolejowej z dniem 15 b. m. taryfa osobowa na kolejach (czyli cena biletów kolejowych) została podwyższona o 20 procentów.

Ten krok rządu spotkał się z powszechnym niemal potępieniem, gdyż zwyżka ceny przewozu ludzi i towarów (bo i taryfa towarowa też zostanie niebawem podwyższona) pociągnie za sobą nieuchronnie ogólną zwyżkę cen—drożyznę.



Zlot harcerski. Pochód druhen w obozie pod Wyskowem ze sztandarami.

Wzrost bezrobocia. W związku z ciężkiem położeniem gospodarczem Polski daje się zauważyć znów wzrost bezrobocia, a mianowicie w dniu 11 sierpnia ilość bezrobotnych wynosiła 97976 osób.

Nasze loty. Wszystkie państwa starają się rozwinąć lotnictwo, gdyż aparaty lotnicze w przyszłej wojnie będą najskuteczniejszą bronią i jedyną obroną.

I u nas są robione wysiłki, by dorównać innym państwom.

Niestety, w ostatnim czasie ponieśliśmy w lotnictwie cały szereg niepowodzeń i katastrof.

A więc w ciągu sześćdziesięciu dni, przez czerwiec i do 29 lipca, 4 lotników zabitych, 13 lżej lub ciężej rannych, 35 samolotów zniszczonych i uszkodzonych!

Zaledwie kilka katastrof przypada na loty ćwiczebne i jedna tylko na lot akrobatyczny. Olbrzymia większość, to stałe „defekty motoru“, mające częstokroć miejsce natychmiast po wyruszeniu ze startu.

Ale i w dalszym ciągu niepowodzenia nas prześladują.

Dnia 3-go sierpnia kap. Szwejkowski spadł z aparatem w Krakowie i zabił się na miejscu, a aparat został zniszczony.

Dnia 31 lipca — straszna katastrofa w Bagdadzie (Mesopotamja — Azja).

Również nie udał się lot nad atlantykiem.

Niepowodzenia nie zrażają naszych lotników do pracy pełnej poświęceń dla przyszłości, ale społeczeństwo powinno należycie oceniać, ile to bohaterstwa wymaga taka służba dla Ojczyzny.

Smutna rocznica. Donoszą z Waszawy, że dnia 6 go sierpnia ks. prałat Około-Kułak odprawił Mszę żałobną za duszę ś. p. generała Zagórskiego, jako w pierwszą rocznicą jego tajemniczego zniknięcia.

Śnieg w Tatrach. Z Zakopanego donoszą, że rano 7 b. m. w górach spadł pierwszy śnieg.

Doniosła uchwała małego miasta. Za wzór sobie mogą wziąć inne miasteczka polskie uchwałę rady powiatowej miasta Wielunia, w województwie Łódzkiem. Ojcowie miasta, widząc bezczynne tracenie czasu przez młodzież, postanowili kupić z funduszów miejskich duży aparat radjowy z głośnikiem. Na początek w dwu parkach miejskich mają stanąć dwie takie instalacje o dość dużym zasięgu, by w całym ogrodzie dobrze było słuchać muzykę i odczyty. Będzie to bardzo dobry środek uświadamiający i dokształcający dla tej części ludności, która nie posiada własnych odbiorników, a wolny czas spędza na spacerach. Wzór godny naśladowania.

Spadł z szóstego piętra i żyje. Niezwykły wypadek zdarzył się w Warszawie przy ulicy Grójeckiej. Murarze budują tam 6-cio piętrowy dom. Przed paru dniami spadł z 6-go piętra 26-letni robotnik Konstanty Gołąb. Ku zdumieniu wszystkich odniósł tylko lekkie rany na całym ciele. Jak się później okazało, Gołąb, spadając, zatrzymał się na rusztowaniu na drugiem i pierwszem piętrze i to uratowało go od śmierci. Rannego przywieziono do szpitala; stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Połączenie sekciarzy. W Warszawie odbył się zjazd wyznawców tak zwanego „Kościoła narodowego“ Hodura. Uchwalono na nim zjednoczenie hodurowców z kozłowitami ze względu na to, że hodurowcy przyjdą tym sposobem do użytkowania domów i własności kozłowitów, sami bowiem sekciarstwa swego uprawiać nie mogą, gdyż nie są przez rząd polski zatwierdzeni. Kozłowici, zwani też marjawitami, istnieją jako sekta jeszcze z czasów rosyjskich, popierana przez zaborców, celem rozbijania jedności kościoła katolickiego. Cieszą się z tego wyzwoleńcy posłowie Świątkowski i Putek, wielcy zwolennicy „biskupa“ Hodura. Radość ich jednak jest może przedwczesna. Kozłowitom grozi bowiem proces, który może spowodować zamknięcie tej bezbożnej sekty. Śledztwo wykazało, że „bracia„ i „siostry“ kozłowickie dopuszali się tak brzydkich występków przeciw moralności, że pisać o tem niesposób, aby nie szerzyć zgorszenia. Proces ten może spowodować zamknięcie popieranej przez Moskwę sekty.

Listy z miasteczek i wsi.

Strażuny (pow. Wileńsko-Trocki).

W sobotę, 28 lipca przeszedł nad gminą Koniawską straszliwy huragan, który spowodował olbrzymie straty oraz liczne ofiary w ludziach.

Huragan połączony był z dużym gradem, który wybił niemal doszczętnie zboża zarówno ozime, jak też i jare. Niebywała wichura obaliła kilkadziesiąt drzew nie oszczędzając stuletnich lip i dębów. Zerwało też wiele dachów, a nawet obaliło sporą ilość budynków. Były również wypadki pożarów od pioruna.

W większości domów mieszkalnych grad powybijał szyby. Zginęło też od gradu wiele ptactwa.

Nasza wieś szczególniej od tej burzy i gradu ucierpiała i ludzie rozpaczają, bo zniszczenie plonów grozi wielu głodem.

Nie wiemy wprost, co robić i do kogo się zwrócić o pomoc

Jan Obłoczyński.

Maksimówka (pow. Mołodeczański).

Najpierw chcę podziękować szanownej Redakcji „Głosu Wileńskiego", że nietylko mój list wydrukowała, ale też pięknie wszystkie błędy poprawiła. Może człek nieraz coś napisałby, ale się wstydzi, że po polsku nie bardzo umie, a nie zawsze w redakcjach chcą taką pisaninę prostego człowieka poprawiać.

Teraz jeszcze parę słów o sprawach drogowych chcę dodać. U nas ludzie wciąż narzekają, że przy reperacjach dróg wiele pieniędzy się marnuje. Nieraz ludzi w czasie roboczym odrywano na szarwark, nieraz też takiej reperacji nie dokończono i pierwszy deszcz pracę wielu ludzi odrazu zniszczył.

Ale z tem może teraz i lepiej jest. Natomiast wciąż ludzi drażni marnowanie drzewa na mosty.

Chodzi o to, iż nieraz ma się gdzieś budować most, drzewo przygotują, a tym czasem do budowy mostu jakoś nikt nie przystępuje. Drzewo nieraz po parę lat leży, a że leży przytem nieokorowane, więc je wnet robactwo zniszczy. Tak było z drzewem koło dawnej monopolki, gdzie teraz mieszka żyd Abel, na drodze z Radoszkowicz do Ilji.

A i teraz na tej samej drodze, tylko bliżej Radoszkowicz, w lesie majątku Wielkiej Bakszty, leży kilkanaście nieokorowanych pni i marnuje się w oczekiwaniu, aż zacznie się budowa mostu.

Są to wszystko wady, że tak powiem, złe strony tej sprawy. Lecz trzeba też przyznać, że wiele się i na lepsze zmieniło, bo jednak drogi mamy teraz znacznie lepsze. Poprawiono drogę do Kraśnego. Tak naprzyład, w lesie, koło Sycewicz, jeszcze przed paru laty wprost przejechać nie było można i w bardziej wilgotne lato stale tam całe jeziora wody stały.

Dziś mamy tam usypaną grobelkę, dobry most i calutki rok można tędy jeździć.

Na rzece Udrzance w tym roku pobudowano ładny most i już nie trzeba jeździć w bród. Dałoby się i więcej wyliczyć dobrego. Więc niesłusznie u nas ludzie przy każdej sposobności na „polskie rządy" narzekają i „carskie czasy" wspominają.

Jeżeli chodzi o drogi, to za krótkich polskich rządów więcej się zrobiło u nas, niż za 150 lat rządów rosyjskich, kiedyto tylko na przyjazd gubernatora lub archireja „wypędzano" ludzi na kopanie rowów przydrożnych. Jedynie w czasie wojny, dla potrzeb armji, pobudowano wiele mostów, ale wszystkie te roboty zniszczono podczas najazdu bolszewickiego.

W każdym razie dziś jest nie gorzej, a lepiej.

S. B.

Nowo-Swięciany.

Dnia 6 b. m. odbyło się w Nowo-Swięcianach posiedzenie Rady miejskiej, w sprawie przeniesienia siedziby powiatu ze Swięcian do Nowo-Swiecian. Zebraniu przewodniczył burmistrz p. Swierzbutowski Julian. Rada miejska po ożywionej dyskusji uchwaliła poczynić starania o przeniesienie siedziby starostwa do Nowo-Swięcian. Wybrano specjalną komisję złożoną z p. p. Bortkiewicza, ziemianina, i inż. Polikowskiego, której powierzono czynienie starań odnośnych. W czasie trwania obrad budynek magistracki był otoczony przez tłumy ludności, zainteresowanej wynikami narad.

Swir (pow. Swięciański.)

W zapadłym kącie, we Swirze, miasteczku dość ruchliwem pod względem handlowym, rozwija się też praca społeczna. Jest tutaj Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze, Współdzielnia Mleczarska, Straż Ogniowa i niezwykle ruchliwa pod przewodnictwem p. dr. Habdanka Macierz Szkolna.

W ostatnich czasach przez nowomianowanego księdza dziekana Zamęjcia zostało zorganizowane Stowarzyszenie Młodzierzy Polskiej. W domu kościelnym z dwóch pokoi po wyrzuceniu ściany przegradzającej została urządzona duża sala parafjalna.

Dnia 5 sierpnia b. r. ks. dziekan dokonał poświęcenia sali. Sala ta ma służyć dla zebrań wszystkich organizacyj katolickich parafji Swirskiej, dla wygłaszania odczytów i urządzenia przedstawień teatralnych. Parafjanie Swirscy w sali tej będą mogli przeczytać gazety, dać poczęstunęk po egzekwijach i pogrzebie, a w razie potrzeby i przenocować.

Po poświęceniu sali licznie zgromadzeni parafjanie Swirscy podpisali protest przeciw uchwałom Sejmu i Senatu, wrogim wychowaniu religijnemu w szkołach polskich.

Wieczorem tegoż dnia Stowarzyszenie Młodzieży odegrało dwie sztuki sceniczne. Druhny i druhowie grali z zapalem i dosyć udatnie. Sala była przepełniona. Dochód z przedstawienia jakoby był tak znaczny, że ma wystarczyć nie tylko na wydatki, związane z urządzeniem samego przedstawienia, ale nawet na pokrycie kosztów przeróbki w domu kościelnym i urządzenia sali parafjalnej.

Jan Szczuczko.

Borejki (pow. Postawski).

Wioska nasza znajduje się w powiecie Postawskim w gminie Kozłowszczyzna i do kościoła w Mosarzu ma 35 kilometrów.

Nieraz też się zdarzało, że chorzy umierali u nas bez spowiedzi, bo ksiądz nie zdążył z tak daleka przyjechać.

Nic też dziwnego że panuje u nas wyjątkowa wprost ciemnota, bo ludzie nie mają możności chodzić do kościoła i Słowa Bożego nie słyszą, albo też raz do roku, gdy odbywają spowiedź wielkanocną.

W roku 1926 tym został mianowany na stanowisko proboszcza w Mosarzu ks. Stanisław Klimm, który widząc taki stan rzeczy wprost się przeraził i wnet zakrzątnął się koło budowy u nas w Borejkach kościoła, abyśmy mogli również i Mszy św. wysłuchać i praktyk religijnych nie zaniedbać.

Chociaż ma ks. proboszcz w swej parafji pracy bardzo dużo, te jednak i dla nas ma zawsze chwilę czasu. Przyjeżdża do Borejek każdego wtorku ze Mszą św., chrzci dzieci, spowiada i oświeca.

Dnia 31 lipca rozpoczęto właśnie budowę kościoła i jeżeli z pomocą Boga kościół pomyślnie wybudujemy to imię naszego proboszcza po wieczne czasy stanie się dla wszystkich pamiętnym, gdyż ludzie nawet najciemniejsi potrafią każdy dobry uczynek należycie ocenić i uczcić.

Parafjanka A. H.

Zastarzyńce (pow. Brasławski).

Folwark i wieś Zastarzyńce położone są nad rzeką Mierzycą o 10 kil. od miasteczka Mior pow. Brasławskiego-Mierzyca dzieli ludność katolicką i prawosławną, świadcząc o planowej akcji prawosławia w swoim czasie.

W roku ubiegłym w Zastarzyńcach została wybudowana mała kapliczka drewniana, która 10 maja r. b. runęła od wiatru.

Zastarzyńce są punktem placówki m syjnej i kulturalnej. Władze duchowe postanowiły wybudować kościół, a władze szkolne utworzyć szkołę.

Nabożeństwo, odprawia się w domu prywatnym dla ułatwienia ludnosci wykonywania praktyk religijnych. Na nabożeństwo chętnie garną się i prawosławni, którzy zwartą masą gromadzą się za Mszycą przy cerkwi w Czeresie.

Znany na wileńskim bruku archimandryta Morozow często odwiedza Czeres i dodaje ducha prawosławiu. Duchowni prawosławni, bojąc się wpływów katolicyzmu, próbowali przyjeżdżać do wsi Besiczy, położonej tuż przy Zastarzyńcach i odprawiali nabożeństwa.

Dnia 24 lipca r. b. w Zastarzyńcach rozpoczęto budowę drewnianego kościoła w stylu staropolskim.

Ludność okoliczna chętnie pomaga w budowie, dając pracę i nieco materjału, gotówką jednak służyć nie może, bo rok dla wiejskiej ludności nadzwyczaj trudny. Długo trwające deszcze uniemożliwiły zasiewy prawie aż do lipca. Wcześniejsze siewy zmokły i zgniły. Odsadzano i odsiewano po parę razy i dzisiaj znaczna część ludności małorolnej cierpi głód.

Kraj pozbawiony przemysłu, nie daje możności zarobkowania, co przy ciemnocie i wpływach bolszewizmu z sąsiedztwa ujemnie wpływa na usposobienie i nastroje naszych mas.

Komu dobro Kościoła, Ojczyzny i ludu leży na sercu, nie będzie obojętnym na wpływy rusyfikatorskie i bolszewickie nad Dźwiną.

Należy tworzyć szańce obronne religji i kultury na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej,

Do tego przyczynią się ci, którzy choć w skromnej mierze złożą ofiarę na dźwignięcie placówki katolickiej i polskiej w Zastarzyńcach.

„„Dziennik Wileński““ i „„Głos Wileński““ chętnie pośredniczą w przekazywaniu ofiar na kościół św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Zastarzyńcach. R. Ś.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	19	sierpnia	w Połuszach,
w poniedz.	20	„	„ Zadziewie,
we wtorek	21	„	„ Swięcianach,
we środę	22	„	„ Michaliszkach,
we czwar.	23	„	„ Wasiliszkach Starych,
w piątek	24	„	„ N.-Święcianach,
w sobotę	25	„	„ Raduniu,
w niedzielę	26	„	„ Lacku.

Odpusty: 24 siepnia: W Rohoni, Rotnicy, w Wilnie, w kośc. św. Bartłomieja.

Jeszcze protesty. Ostatnio nadeszły protesty Lig Katolickich następujących parafij: Połuknia, dek. i pow. Wileńsko-Trocki w dn. 29 lipca r. b. przy udziale $1^1/_2$ tys. wiernych, Wesołucha, dek. Nadwilejskiego, pow. Postawskiego, w dniu 29. VII r. b. przez 350 osób i Swir, pow. Swięciańskiego, w dniu 5 sierpnia r. b. około 2 tys. osób.

Z WILNA.

„Targi Północne“. W następnym numerze podamy szczegółowy opis otwarcia „Targów“ i sprawozdanie z tego, co można na targach zobaczyć. Dziś pragniemy natomiast przypomnieć naszym czytelnikom, że „Targi“ potrwają do 10 września i, że każdy, kto zwiedzi targi, korzysta ze zniżki na kolejach w drodze powrotnej z Wilna.

Zjazd „legjonistów“ tak zwanej „pierwszej brygady“, to jest tych, co służyli w legjonach p. Piłsudskiego i walczyli po stronie Niemiec i Austrji, odbył się w Wilnie 12 b. m. Na zjazd ten ściągnięto wiele osób, zarówprawdziwych legjonistów, jak też i takich, co dzisiaj do „pierwszej brygady“ się przyznają, chociaż w czasach wojny na legjonistach i na samym p. Piłsudskim psy wieszali.

Spodziewano się, że z okazji wielkiego zjazdu swoich zwolenników p. Piłsudski odsłoni swoje i swego rządu plany na przyszłość.

Byli nawet i tacy, co spodziewali się, iż na zjeździe p. Piłsudski ogłosi się królem Polski, a przynajmniej poprowadzi „swych legjonistów“ na Kowno.

Stało się jednak tak, jakieśmy przywidywali.

Żadnych rozstrzygnięć nie nastąpiło. Zjazdowicze pośpiewali sobie: „my pierwsza brygada“, zaś p. Piłsudski opowiedział porę anegdotek z czasów wojny.

Na szczęście na ten raz powstrzymał się od użycia swych ulubionych wyrażeń, które jednak nie zawsze licują z zajmowanem przez niego bardzo wysokiem stanowiskiem.

Wiadomości praktyczne.

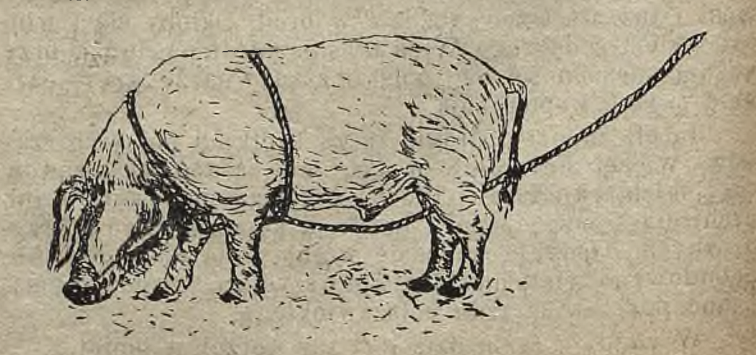
Cwiczenia wojskowe. W roku bieżącym mają być wezwani na ćwiczenia rezerwiści szeregowi rocznika 1901 w piechocie, czołgach i łączności, szeregowi r. 1900 w lotnictwie, podoficerowie roczników 1895 1894 oraz z roczników 1902, 1900, 1899, 1898, 1891 i 1890, którzy w latach poprzednich ćwiczeń nie odbywali.

O ile rezerwista wzywany nie otrzyma przed dniem 1 września r. b. karty powołania na ćwiczenia, powinien sam zgłosić się do P. K. U. zapytując o stan jego sprawy. Należy zgłoszenie swe w sprawie ćwiczeń zanotować w P. K. U. jako dowód nieuchylania się od odbywania ćwiczeń.

Podania o odroczenie ćwiczeń powinny być składane w P. K. U. przed dniem 15 sierpnia. Podania muszą być umotywowane i udokumentowane. Nieotrzymanie odpowiedzi do 1 września powoduje konieczność stawienia się do formacji na czas.

Rekrutacja robotników do Francji. Państwowy urząd pośrednictwa pracy ustalił już terminy rekrutacji robotników rolnych do Francji.

Rekrutacja odbędzie się: w Wilnie 21 b. m., Mołodecznie — 22 b. m. i Swięcianach — 23 b. m. Wyjazd robotników nastąpi z Wilna dnia 25 b. m.



Jak należy wiązać świnie prowadzone na targ.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Uniwersytety Ludowe.

Bardzo często spotykamy rady, dawane drobnym rolnikom, wysyłania synów i córek do Uniwersytetów Ludowych. Ponieważ nie wszyscy wiedzą co znaczy ta nazwa i sądzą, że Uniwersytet Ludowy, jest tą zwykle ogólnie znaną najwyższą uczelnią,, do której wstęp ma młodzież po ukończeniu szkoły średniej i otrzymaniu świadectwa dojrzałości, dajemy tu wyjaśnienie. Do Uniwersytetu Ludowego przyjmowani są słuchacze od lat 18 do 40. Wymagane wykształcenie, conajmniej umiejętność poprawnego czytania i pisania po polsku. Bardzo jest pożądanem ukończenie 7 oddziałowej szkoły powszechnej. Celem Uniwersytetu Ludowego jest wykształcenie i wychowanie społeczno- obywatelskie młodzieży. — To jest danie jej takich wiadomości o własnym kraju przedewszystkiem, a następnie o innych państwach, by zrozumiała dokładnie, na czem polega potęga kraju i skąd się bierze jego dobrobyt.

Uniwersytet Ludowy, powinien zahartować młodzież do pracy i uczynić ją zdolną do walki. Nie mówimy tu o walce zbrojnej z jakim bądź wrogiem zewnętrznym lecz z życiem samem, z własnemi wadami i niedomaganiami.

Dziś, gdy wszyscy mamy prawo głosu, w najważniejszych sprawach całego kraju gdy wszyscy pełnoletni mężczyźni jak i kobiety wyborcami są i mogą być wybranemi na posłów do Sejmu, lub na senatorów do Senatu, wszyscy powinni rozumieć dokładnie swe obowiązki i znać potrzeby państwa. Słowem wszyscy winni być uświadomionymi obywatelami i obywatelkami Polski. To jedno da nam moc której żadna siła wroga zniszczyć nie potrafi.

Uniwersytet Ludowy, daje zatem swym słuchaczom i słuchaczkom wykształcenie umysłowe i moralne.

Uczą tam: religji, jezyka polskiego, historji, i literatury polskiej, następnie historji powszechnej geografji, nauk przyrodniczych, śpiewu i gimnastyki.

Uczą poznawać Boga w przyrodzie. Miłować ojczyznę i bliźnich. — Mówi się słuchaczom o rzeczach poważnych, o obowiązkach obywatelskich o poszanowaniu każdej pracy i wykonywaniu jej sumiennie.

Z uniwersytetu ludowego nie wychodzą ani lekarze, ani adwokaci ani żadni fachowcy, lecz przygotowani do każdego zawodu obywatele, którzy już umieją myśleć samoistnie i rozumieją na czem polega oświata gruntowna. — Chodzi też o to, by za powrotem do domu rodzinnego, umieli to wszystko, czego się w uniwersytecie nauczyli, dać innym, wskazać im i podzielić się z nimi swą wiedzą.

Przeważnie jest tak u nas, że o ile jakiś ubogi chłopak, lub dziewczyna, dziecko drobnego mieszczanina, stróża domu, praczki, i t. p. lub włościanina zdobędzie trochę wiedzy, skończy siedmioklasową szkołę, lub parę klas gimnazjum, to już wstydzi się pracy ojców, dzięki, której otrzymało tę naukę. Gorzej jeszcze bywa, bo nie jeden syn lub córka wstydzi się matki, nie dlatego, że oni coś złego popełnili w życiu, lecz że ojciec sprząta klatkę schodową, że matka pierze, kopie, wyrzuca mierzwę i t. p. pełni prace. Mowy być nie może, by im w czem dopomóc. Oni zaś obowiązani są dawać utrzymanie synowi, kupować modne suknie lub kapelusze córce.

Otóż wychowawcy uniwersytetów ludowych, dowiedzą się i nauczą, że żadnej pracy wstydzić się nie należy i niema różnicy między ludźmi z powodu różnych rodzajów ich pracy. Niema bowiem pracy podłej, są tylko ludzie nieuczciwi, próżniacy, oszuści, żyjący cudzym potem i pracą i ci są podli.

Wieżyć też należy, że po przejściu półrocznego pobytu w uniwersytecie, młodzież nasza zrozumie wiele nieznanych sobie rzeczy, nauszy się inaczej patrzeć na życie, szanować ludzi wedle ich zasług i charakteru, nie zaś z powodu skromnego lub pięknego ubrania i zrozumie czem winien być każdy obywatel kraju. W Polsce mamy cztery Uniwersytety Ludowe, w Dalkach pod Gnieznem w Wielkopolsce, w Zagurzu na Pomorzu, w Odojonowie w Wielkopolsce i w Szycach pod Krakowem. W tym ostatnim po za innemi naukami wykładaną jest dwa razy w tygodniu nauka rolnictwa.

Rok szkolny rozpoczyna się d. 1 listopada, a kończy 31 marca; dla młodzieży męskiej od 1 kwietnia do końca sierpnia t. j. przez drugie półrocze, uczy się młodzież żeńska. Przy każdym uniwersytecie jest internat, w którym słuchacze mieszkają razem z nauczycielstwem, z którem obcują przez cały czas pobytu w zakładzie. Każdy słuchacz powinien mieć swą pościel i siennik. Czesne, utrzymanie w internacie i opłata za naukę wynoszą 350 zł. za cały kurs.

O ileby ktoś z czytelników naszych chciał bardziej szczegółowych wiadomości o uniwersytetach ludowych, to prosimy zwrócić się do Redakcji piśmiennie, a jak najchętniej odpowiemy.

W przyszłym numerze, podamy opisy Uniwersytetów Ludowych w Polsce o ich początku i rozwoju, oraz o tem kto je u nas pierwszy założył. N. O. K.

Rady praktyczne.

Po wstaniu z łóżka rano, należy codziennie pościel poruszyć i bodaj przez poręcz łóżka przewiesić, okno otworzyć by i pokój i pościel przed posłaniem przewietrzyć. Gdy się wszyscy umyją i ubiorą, łóżka zasłać i podłogę zamieść. Jeśli na malowanej podłodze jest wiele piasku, to przed zamiataniem posypać ją trocinami, lub zużytą herbatę. Jeśli zaś podłoga niebardzo zdeptana, to owinąć szczotkę scierką i wycierać nią z kurzu podłogę. Wytrzeć starannie kurz ze wszystkich sprzętów.

Od czasu do czasu trzeba umyć okna, drzwi, piec i podłogę. Raz na tydzień wytrzepać na słońcu pościel i ubranie wełniane, żeby się w niem robactwo i mole nie zagnieździły.

Myć się codziennie bardzo porządnie wieczorem, bo kurz i brud zanieczyszcza posciel i zdrowiu szkodzi. Przynajmniej raz w ciągu miesiąca wykąpać się w ciepłej wodzie nie żałując mydło. Włosy na głowie utrzymywać w wielkim porządku, codziennie czesać i często głowę myć.

Choroby drobiu. Niejednokrotnie zdarza się, że kura posiada miękkie i powiększone wole. Radzić na to trzeba przez ugniatanie wola, przeprowadzając rodzaj masażu, aby pobudzić ptaka do wymiotów, trzymając go równocześnie głową na dół. W dniu następnym należy taką chorą sztukę przegłodzić, dając jej tylko węgielki drzewne, aby je jadła. Nie szkodzi zadać też łyżeczkę magnezji.

Zdarza się też innego rodzaju choroba wola, gdy mianowicie wskutek przejedzenia lub spożycia czegoś niestrawnego wole twardnieje. Postępować należy następująco: wlać ostrożnie łyżeczkę oleju lnianego i masować wole w sposób uprzednio wskazany. Jeżeli to nie pomaga, trzeba przeciąć skórę, zawartość wola opróżnić, przemyć przegotowaną wodą i zaszyć czystą nitką lnianą najprzód wole a potem skórę. Naturalnie, zawsze o tem pamiętać należy, że zabieg ten musi być wykonany bardzo czysto.

Komunikat Związku Ludowo-Narodowego.

W Sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego — Wilno, Dominikańska 4. są do nabycia broszury:

Senatora p. Stanisława Kozickiego „Niemcy i Polska“ w cenie 1 zł. 50 gr. za egzemplarz.

Posła profesora p. Wacława Komarnickiego „O praworządności“ w cenie 3 zł. za egz.

Broszury wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu „Sąsiadowi“ — Sokoły pow. Lidzki. List pański w następnym numerze wydrukujemy, ale na przyszłość musi Pan podać nam swoje nazwisko. Naturalnie, jeżeli Pan sobie tego nie życzy, to my nazwiska w „Głosie Wileńskim“ nie wydrukujemy, ale redakcja musi wiedzieć awsze, kto do niej pisze.

Firmie „Eufonja“ Liszki koło Krakowa. Ogłoszonie W. W. Panów zamieścić nie możemy wobec niezatwierdzenia tekstu przez Wydz ał Zdrowia.

Panu Janowi Obłoczyńskiemu Strażuny poczta Koniawa pow. Wileńsko-Trocki. W sprawie zapomóg z po wodu klęski gradowej należy się zwrócić do Starostwa, zaś w sprawie zwolnienia od podatków do Urzędu Skarbowego na pow. Wileńsko-Trocki. Do podania należy dołączyć zaświadczenie gminy stwierdzające poczynione przez burzę i grad szkody.

Pani Annie Huszczówmie. Borejki gminy Kozłowszczyzna pow. Postawski. Serdecznie dziękujemy za przysłauy list, który drukujemy. Prosimy pisywać do nas częściej.

Panu J. Tomaszewiczowi, wieś Paluliszki, gmina Mickuńska, pow. Wileńsko-Trocki. Termin składania podań o przyjęcie do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego kończy się w dn 25 sierpnia. Do podania należy załączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys, 3) cenzurę szkolnę, 4) świadectwo o szczepieniu ospy i 5) dwie fotografje. Opłata za naukę wynosi 20 zł. rocznie, płatnych w 2-ch ratach.

Koszta utrzymania w internacie wynoszą 55 zł. miesięcznie.

Co się tyczy kosztów podręczników, to na te pytanie w tej chwili odpowiedzi dać nie możemy.

Nie jest to jednak wydatek zbyt wysoki.

Ceny obcych walut.

z dn. 14-go sierpnia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ

19	N.	Marjan i Rufina M. M.
20	Pon.	Bernarda Op. Samulla Pr.
21	Wt.	Joanny Fremiot Wd.
22	Śr.	Symfonjana i Tymoteusza M.M.
23	Czw.	Filipa i Beniejusza W.
24	Piąt.	Bartłomieja Ap.
25	Sob.	Ludwika Kr. Węg.

Odmiany księżyca.

pierwsza kwadra 23-go sierpnia godz. 9 m. 21 rano.

Przysłowia ludowe.

Kto na św. Bartłomieja siał, będzie chleb miał.

Jak Bartłomiej, nie zasieje, nie pokropi Idzi, to się zboże, to się żyta mało w polu widzi.

Wzkazówki dla gospodarzy.

Ze zbiorem jęczmienia pośpieszać, orze się ugor poraz trzeci. Siać pszenicę w świeżo zoraną rolę, a żyto po dwutygodniowem jej leżeniu.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 14-im sierpnia płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	50	52
pszenicy	60	65
jęczmienia	55	51
owsa	55	51
gryki	58	55

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	2.80	3.50
cielęciny	2.00	2.20
baraniny	2.50	2.00
wieprzowiny	2.80	3.40
słoniny krajowej	3.80	4.20

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.60	4.00
masła niesolon.	4.50	5.50
„ solonego	4.75	4.00
cukru kryształ.	1.57	1.60
„ kostka	1.80	1.90
soli białej	33	35
kawy naturalnej		8.00
„ zbożowej	—	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.40	2.00
świec	1.80	2.20
1 litr śmietany	1.60	2.50
10 sztuk jaj	1.20	1.80

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.